

4

[Zwierkowski Walenty]

DAŻNOŚĆ CZARTORYSKICH

DO

KORONY POLSKIEJ.

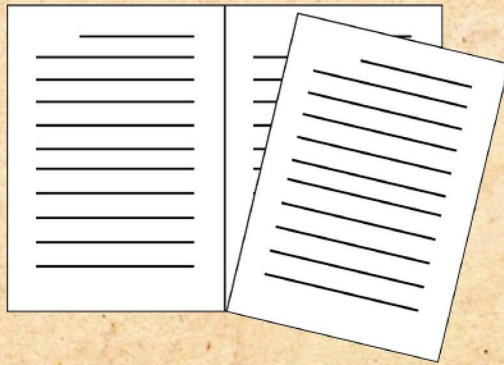


Jak tylko Emigracya stanęła na ziemi Francuzów, dążność przewodniczenia, dążność Reprezentowania Emigracyi i Narodu okazała się; wszędzie Adam Czartoryski, tu popierany przez nieobeznanych z jego poprzedniemi życiem, tam mających swemi wpływami, znaczeniem i zasobami, wychodzi na scenę. Przy elekcjach do Komitetu Emigracyjnego, po upadku i podkopaniu Komitetu Narodowego, zręczni intrzyganci sięją niezgodę między rodakami, najlepiej myślący rozdzieleni niemoga się zrozumieć. Rady Zakładów wydają patent, raczej firman do działania Adamowi Czartoryskiemu drogą dyplomatyczną obok Władzy Emigracyjnej, obok Komitetu. Lecz w krótkie objaśnione odwołują upoważnienie. Komitet nawet protokółarnie od delegowanych żąda objaśnień, a ci, dyplom dany Adamowi Czartoryskiemu uważają i uznają za grzeczny tylko komplement. Zbierający się w ówczas Reprezentanci Narodu na Sejm, mając momentalne wsparcie Emigracyi której opinia wywoływała utworzenie tego ciała, zaprzeczają Adamowi Czartoryskiemu mandatu; korespondencye wyjaśniają iż Reprezentanci nie tylko nie potwierdzali zrobionego kroku, ale i sam Adam Czartoryski oświadczył iż pisma Emigracyjnego za mandat nie uważa.

Nadzieje zawiedzione, ale działania tajne drogą gabinetową istnieją; wszędzie Adam Czartoryski mieni się Reprezentantem Emigracyi i Polski, a położenie socyalne, stosunki z rządami i zamożność, otwierają mu do tego pole. Wiele rzeczy zgubnych, wiele odepchnięć zakrywa gruba zasłona; ale te które konieczne na jaw wyjść musiały, są dostatecznym dowodem prowadzenia nas w przepaść i ciągłego usiłowania do dopięcia zamiaru. Nie jest to plan nowy, przodkowie tego człowieka ułożyli go, następcy wykonywać starali się, a obecnie działający mniema że pora nadeszła zrealizowania widoków.

Część braci naszych odznaczających się wytrwałością, z Prus wywożoną zostaje na statkach do Ameryki, właśnie gdy już rząd Francji zaczął tworzyć Legię Algierską, gdy zamysłano o legii Portugalskiej, gdy generał Bem pierwszy krok do wypraw zamorskich z inspiracyi pretendenta do korony Polskiej robił. Zbieg różnych wypadków zatrzymuje cztery oddziały wyprawione do nowego świata na brzegach Francji i Anglii. Ci co wysiedli na wyspie Aix, w Havre i Portsmouth, dzięki i usiłowaniom braci i nieugiętości ich samych, tudzież pomocy sprzyjających sprawie naszych, pozostali w Emigracyi pomimo intryg i namów wystanników Adama Czartoryskiego; jedni tylko bracia Harwisy padli ofiarą dyplomacyi tego człowieka. Wywiezieni do Algeru walczyli z Beduinami, przelewali krew polską nie za Polskę, nie za wolność; a jako najemnicy odstąpieni królowej Hiszpanii, kośćmi swemi pokryli ziemię tego państwa; nakoniec prawie odpędzeni o kiju, okryci po większej części ranami, zgłodniali wrócili i to z wielką trudnością do grona Emigrantów. Krew niewinnie przelana woła o pomstę, spada ona na głowę tego Polaka, który odtąd nosić sobie prawo do nazywania się królem lub Ojcem Polaków, który coś śmignąć nosić na czole powinien. Nie korona ale pełno niesławy powinno być nagrodą czynów jego w Emigracyi i Kraju.

713585 II



W woluminie kolejno współprawne sygnatury:

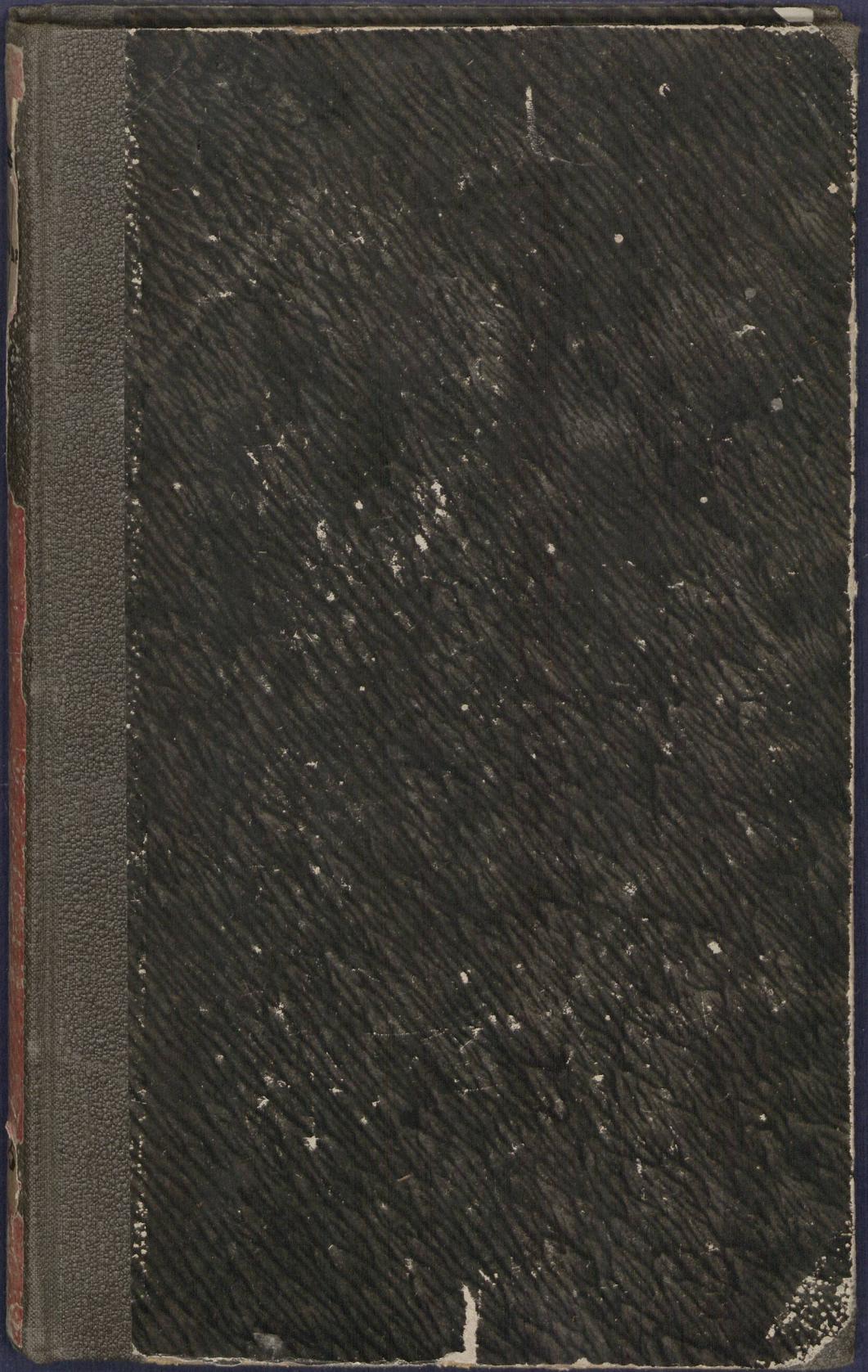
713582 II

713583 II

713584 II

713585 II

713586 II



425
1-5

E. Hermann



4

[Zwierkowski Waleenty]

DAŻNOŚĆ CZARTORYSKICH

DO
KORONY POLSKIEJ.



Jak tylko Emigracya stanęła na ziemi Francuzów, dążność przewodniczenia, dążność Reprezentowania Emigracyi i Narodu okazała się; wszędzie Adam Czartoryski, tu popierany przez nieobeznanych z jego poprzedniemi życiem, tam mających swemi wpływami, znaczeniem i zasobami, wychodzi na scenę. Przy elekcyach do Komitetu Emigracyjnego, po upadku i podkopaniu Komitetu Narodowego, zręczni intryganci sięją niezgodę między rodakami, najlepiej myślący rozdwojeni niemogą się zrozumieć. Rady Zakładów wydają patent, raczej firman do działania Adamowi Czartoryskiemu drogą dyplomatyczną obok Władzy Emigracyjnej, obok Komitetu. Lecz w krótkie objaśnione odwołują upoważnienie, Komitet nawet protokółarnie od delegowanych żąda objaśnień, a ci, dyplom dany Adamowi Czartoryskiemu uważają i uznają za grzeczny tylko komplement. Zbierający się w ówczas Reprezentanci Narodu na Sejm, mając momentalne wsparcie Emigracyi której opinija wywoływała utworzenie tego ciała, zaprzeczają Adamowi Czartoryskiemu mandatu; korespondencye wyjaśniają iż Reprezentanci nie tylko niepotwierdzali zrobionego kroku, ale i sam Adam Czartoryski oświadczył iż pisma Emigracyjnego za mandat nie uważa.

Nadzieje zawiedzione, ale działania tajne drogą gabinetową istnieją; wszędzie Adam Czartoryski mieni się Reprezentantem Emigracyi i Polski, a położenie socyalne, stosunki z rządami i zamożność, otwierają mu do tego pole. Wiele rzeczy zgubnych, wiele odepchnięć zakrywa gruba zasłona; ale te które konieczne na jaw wyjść musiały, są dostatecznym dowodem prowadzenia nas w przepaść i ciągłego usiłowania do dopięcia zamiaru. Nie jest to plan nowy, przodkowie tego człowieka ułożyli go, następcy wykonywać starali się, a obecnie działający mniema że pora nadeszła zrealizowania widoków.

Część braci naszych odznaczających się wytrwałością, z Prus wywożoną zostaje na statkach do Ameryki, właśnie gdyż rząd Francyi zaczął tworzyć Legię Algierską, gdy zamysłano o legii Portugalskiej, gdy generał Bem pierwszy krok do wypraw zamorskich z inspiracyi pretendenta do korony Polskiej robił. Zbieg różnych wypadków zatrzymuje cztery oddziały wyprawione do nowego świata na brzegach Francyi i Anglii. Ci co wysiedli na wyspie Aix, w Havre i Portsmouth, dzięki i usiłowaniom braci i nieugiętości ich samych, tudzież pomocy sprzyjających sprawie naszej, pozostali w Emigracyi pomimo intryg i namów wystanników Adama Czartoryskiego; jedni tylko bracia Harwicy padli ofiarą dyplomacyi tego człowieka. Wywiezieni do Algeru walczyli z Beduinami, przelewali krew polską nie za Polskę, nie za wolność; a jako najemnicy odstąpieni królowej Hiszpanii, kościmi swemi pokryli ziemię tego państwa; nakoniec prawie odpędzeni o kiju, okryci po większej części ranami, zgłodniiali wrócili i to z wielką trudnością do grona Emigrantów. Krew niewinnie przelana woła o pomstę, spada ona na głowę tego Polaka, który obywateli sobie prawo do nazywania się królem lub Ojcem Polaków, który coś innego nosić na czole powinien. Nie korona ale piętno niesławny powinno być nagrodą czynów jego w Emigracyi i Kraju.



713585 II

Członkowie Sejmu zbierający się pragnęli utworzenia tego ciała, ale Adam Czartoryski widząc krok większości do niego zrobiony, to jest zaprzeczenie mandatu Emigracyjnego intrygą wyłudzonego, widząc iż większość nieprzychylna jego widokom, wraz z dziesięcioma innemi zrywa Sejm. Jedenastu przepisywać chciało dwudziestu szesściom sposób widzenia, nieuległo większości, bo wiedzieli że ta większość łamie plany Adama, bo wiedzieli, że na ich miejsce trudno do kompletu innych znaleźć.

Pociąga generał Bem, drugą wyprawę do Oporto; jako wystaniec dworu Adama jedzie do Don Pedra, robi konwencję aby znowu krwią polską frymarczyć. Mały postęp werbunku zniewala kommanderować mającego legia do udania się do zakładów ze swą switą i mundurami (Narodowemi niby) z seledynowym kołnierzem. Niespodziane zdarzenie przerywa werbunek; Emigrant zastrasza werbującego wystrzałem z krucicy—Generał Bem żali się Adamowi, a ten jawnie i wyraźnie obok ubolewania nad zdarzeniem głosi użyteczność takich wypraw i zbawienie Polski tą drogą służalcza.

Oburzenie Emigracyi do najwyższego dochodzi stopnia i postanawia zrobić krok stanowczy, zapobiedz działaniu zgubnemu, zabić system przez potępienie naczelnika, zmazać publicznie już prywatnemi odezwaniami zmażany mandat poprzedni. Kilka tysięcy Emigrantów ogłasza Adama Czartoryskiego nieprzyjacielem Emigracyi, a znaczna tychże część i nieprzyjacielem go Polski mianuje, chociaż chce rozbicia Emigracyi to samo następstwo sprowadza. Odzywa się w swęj obronie sam Adam twierdząc iż mógłby większą liczbę podpisów sobie przychylnych w Emigracyi znaleźć; odzywa się kilkudziesięciu w jego obronie; zbierają podpisy, lecz mała liczba zwolenników wykazana, zmusza do zostawienia czasowi stosowniejszemu kontynuację zbierania głosów, lub ażeby w zapomnienie rzecz poszła. Lecz czyni złe trudniej zapomniane bywają jak dobre; system uspony, pogębiony, gdy życia nowego nabierać pragnie, odświeża zwyciężajnie rany niezagojone, żrądzą przypomnienie przeszłości, wywołuje fakta.

Zjawiają się widoki działania na wschodzie, jedzie kilku Polaków do Egiptu, ale troskliwy Adam by go nienazwano nieczynnym, robi wyprawę ze swęj poręki. Jedzie generał Dembiński, ale wprzód Basza Egiptu dostaje ostrzeżenie że ci co wprzód pojechali albo niemają mandatu, albo są podejrzani lub zwolennicy moskwy. Przybywa nareszcie generał do Egiptu i Syryi, przyjmuje obcą służbę, niszczy usiłowania przeciwnego stronnictwa, nareszcie sam działając za pośrednictwem konsula Austrii, konsula naszego wroga sprzyjającego caryzmowi, różni się z Baszą, i nie nierobiwszy powraca.

Wyprawa Zaliwskiego rozpoczęta, ale dyplomacya nasza do wielu przeszkód i trudności dokłada uprzedzenie ze swęj strony królowców, że to rzecz awanturnicza, i do złego położenia wystąnców znacznie się przyczynia.

Zabiegi Adama w Anglii uprzedzają złe początkowo wyspiarzy, twierdzenie jego bowiem powszechną rodzi opinię że tylko o ztamanie kongressu Wiedenskiego rzecz idzie, o Polskę kongresową usiłowania robione bydź winny. Usiłowania Emigrantów bardzo długie, zaledwie zdołafy prawdziwą myśl naszą wyświecić i wpoić w Lud Angieski przekonanie że tu o wolność nie o przywileje, że o całą nie cząstkową Polskę idzie. Ale zarodki przekonania w klasę zamożną wpojone przez Adama i jego partyę, ciągle się w ministeryum pokazują, a członki nawet królewskiej familii publicznie z tēm się odzywają.

Wyprawa do Stambułu przedsięwzięta, gdy niedawno ten sam Adam pociągał jego przeciwnika, ale jakież wybór zrobiony? oto Chrzanowski reprezentować tam ma Polaków, a realnie reprezentuje Adama, jego system, jego widoki. Chrzanowski który rozbrajał Lud Warszawy w czasie szturm, który zrzekł się rang polskich a przywdział znaki wroga, i za jego paszportem kraj opuścił, którego w Belgii do służby przyjął niechciano. Takich to ludzi wybiera Adam Czartoryski za swych pomocników, takich nazywa dobrymi Polakami. Podobne postępowanie cechować tylko może za nie uważającego opinie powszechną, najgrawającego się z Lodu Polskiego, płamiącego honor Narodowy. Wszystko jest niczēm gdy o spełnienie zamiaru idzie, wszystko godziwe gdy drogą dyplomatyczną prowadzone, zbrodnia nawet lub niesława, jest u intrygantów zastęgą, wielkim i chwalebnyim czynem.

We Francyi po rozbiciu Komitetów, po wyprawieniu wielu członków szkodliwych systemowi Czartoryskiego, po rozpędzeniu członków Komitetu i Konfederacyi, po zamachach na Tow. Dem. tudzież Kommissyę Korrespon-

cyjną i Emigrację Zjednoczoną, owoż zgółła po pozbyciu się przeciwników jakiego bądź rodzaju i odcienia, już zwycięstwo idealne widziano. Cichość i niedola, zmniejszenie żołdu obok potrzeb niezbędnych dla utrzymania życia, zajęcie funduszków wszelkich z kraju nadsyłanych, wpływ urzędu zrodziły i mniemanie że już nic oprócz się przewadze systematu potępionego niezdola. Ale przeciwnicy trafili do krajowców: przeto i tam im szkodzić wypadało. Użycie funduszków nadsyłanych, i wykrycie kiedyś doniesień o pobycie Konarskiego w kraju, ściąganie ciężką na sprawców odpowiedzialność, a podniesienie głowy w obecnej porze przyspieszy ich upadek.

Wyniesienie Skrzyneckiego (acz kontestowane przez pismo Młoda Polska) na karb zasług Adama Czartoryskiego policzono; niebyło skutków żadnych z tego jak twierdzić chciano wielkiego pomysłu, dowiodło tylko że acz potępiony przez naszą dyplomację okólnikiem 23 Sierpnia Jenerał Skrzynecki, acz destytuowany z naczelnego dowództwa przez delegację Bolimowską (której Adam Czartoryski przewodniczył), za to że bić się i bronić stolicy nie chciał, znalazł obrońcę w tym aspirancie do korony. Jest to dowód że główni sprawcy niedoli zawsze gotowi podać sobie rękę, że system acz zabójczy, różniący się małemi odcieniami znajduje się wszędzie, pogodzi się i jedną znówu postępować zacznie drogą, by zmazać ślad rozwojenia.

Po czynach wykazanych pozostaje tylko przedstawić działania na opinie pismami. Od początku pismo Kronika odznaczało się zwolennictwem Adama Czartoryskiego, wspierane Towarzystwem tak nazwanem Literackiem i płodami członków jego. Ale i między tymi niby uczonymi niebyło zgody, za jasniały więc broszurki i dziełka większej objętości, i pismo drugie niby nieperypodyczne. Wszystkie na jedno młynskie koło wodę ciągnęło i ciągnie, Kronika, Wspomnienia Jełowickiego, Cztery powstania Hoffmana, Skarbiec, nakoniec pismo Kraj i Emigracya przez Woronicza.

Kronika chce: *pierwój byđz a potem jak byđz*, i w tćm się głównie niezgadza z Woroniczem. Kronika chce naczelnika powstania, naczelnika konspiracyi, chce aby Adam przeszedł przez to pierwój nizeli wdzicie koronę polską, zaprzeczając istnienia dynastyi w Polsce. Woronicz chce od razu króla Adama, i w tćm druga różnica z *Krajem i Emigracyą*. Ale zgodna z założeniem w czterech powstaniach: że potrzeba koniecznie z naczelnikiem przyjść, z gotową głową dyrygującą, a tą głową nikt byđz niemoże tylko Adam, jego zachęca do działania, jego najgodniejszym, najwięcej do tego prawa mającym uważa. Owoż zgółła jest różnica w formie, niema jćj w rzeczy, a bardziej zupełna zgoda co do osoby i systemu *arystokratycznego*. — *Skarbiec* podpora wielką, wyszukującą w foliafach zbutwiałych to wszystko co na potępienie myśli demokratycznej wynaleść można, a wykazanie dążeń dobrych i zbawiennych familii na tron popychanej, zgadza się z Woroniczem. Niewidzą oni złego w tćm że myśli demokratycznej zamkniętej w jednym stanie, w jednćj części narodu, zozwinać się niedozwolono, zastosowanie jćj do wszystkich mieszkańców kraju odkładano nadal, i bardzo leniwo reformę socyalną uskutecznianno, bardzo zwolna naprzód postępowano. Ale widzą złe że wszelkiej myśli demokratycznej w dosyć ciasnym obrębie zamkniętej nieprzyłumiano, władzy królewskiej despotycznej nieustanowiono, i ztąd nieprzyjazne ocenienie wszelkich poruszeń szlachty a wychwalanie zamiarów magnatów.

O *wspomnieniach Jełowickiego*, pomijając tom pierwszy romansowy i wiele wyrażen które udajacemu się do stanu duchownego niewypadało używać, wiele przechrwał i fałszów historycznych, to tylko powiem, że ma tę zasługę iż dowiedzieliśmy się, że Jełowicki na Ukrainie chłopom pierwój ogłosił królem Adama nizeli Xiądz Praniewicz Emigracyi. Zgadza on się i z Woroniczem że gdyby Adam był królem w Polsce ogłoszony byłoby najlepiej, a błąd ten, jak twierdzi, nie co innego nas zgubiło. Lecz jeszcze sam dalej idzie bo chce cudów, chce prorokować niejako, mówiąc że ogłosić tylko Adama Czartoryskiego królem a będzie Polska. Trafił na wielu niewierzących w cuda, na opokę na którćj się to jego ziarno nieprzyjmie; a co więcej, że jeszcze ani nawet ci w których interesie przepowiednie robi, nienabrali przekonania by wystawienie się terazniejsze, można było pogodzić z poprzednio Emigracyi doniesionćmi.

Kraj i Emigracya nie tylko że dowodzi potrzeby króla w Polsce i to koniecznie Adama któremu dynastyczne prawa przypisać usiłuje, ale przedstawia zasługi familii od dziadów zaczawszy i twierdzi że nikt jak proponowany lepiej nie-

mógł się zaślubić Ojczyźnie. Zbijać twierdzenie że duch w Europie monarchiczny, jak Woronicz twierdzi, i dowodzić że republikancki, byłoby jedno co zbijać iż nieżyć niegrzeje a dowodzić że słońce świeci. Tam gdzie naoczne przekonanie, dotykane dowody rzecz wykazują, byłoby nawet śmiesznością rozciągając się nad powtarzaniem tego co każdy widzi i czuje.

Że dynastia w familli Czartoryskich niejest dynastją polską, nie tylko Lelewel ale nawet i Kronika temu zaprzecza. Dosyć spojrzeć na szereg królów przez dwa wieki wybieralnych, to krajowców, to obcych po wygaśnięciu familli Jagiellońskiej, aby się przekonać że do niej Czartoryscy nienależą. Lecz jeżeli w dwudziestem lub trzydziestem pokoleniu szukać zechcemy pokrewieństwa, znajdzie się wielu panujących i książąt i szlachty Polskiej albo Litewskiej którzy te same lub bliższe pokrewieństwo jak Adam Czartoryski udowodniczy mogli. Widzimy w tablicach genealogii Lelewela że Alexander, Fryderyk i Franciszek wykazani zostali jako gałęzeczki lub latorośle poboczne szczepu Jagiellońskiego. Takim spo-obem i król Stanisław Poniatowski, Leszczyński, Sobieski, Wiśniowiecki a nawet panna Grudzińska jak żoną W. X. Konstantego została, mogłaby byćdz liczona do liczby sukcesorów Jagiełły. Woronieccy, Trubeccy i inni w liczbie bliższych kuzynów przez szperaczyw w starożytności uważani. Może nawet Nadir-Bey znany w Paryżu i w Egipcie jeżeli się niewylegitymuje z Sułtaniem, pokusi się o dowodzenie że jemu korona przez urodzenie w Polsce należy się. Szczęściem tylko że przez dwa wieki tojest wprzód jak w wielu innych krajach prawa dynastji u nas znikły, i niedoczekają się Polskie familie wymniania praw takowych, i nazwania uzurpatorami tym sposobem panujących.

Co do zasług familli, te znane niebyły aż do działań Augusta i Michała Czartoryskich, i dziwi mnie że Woronicz sięgnął do nich jak gdybyniebyło aż nadto znane ich postępowanie. Zadziwia mnie także że się opiera na wyjątkach z Lelewela i Rulhiera, jak gdyby ci sami niedowiedli i nieopisali wszelkich dróg niegodziwych którei dwaj szli intryganci. Niezaprzeczają wspomnieni Pisarze których powagi używa Woronicz, że to byli ludzie przebiegli i czynni, zamożni i pełni zdolności, lecz opisawszy ich działania każdy nabiera przekonania jak na zte użyli zasobów i zdolności. Zasłużyli oni na przekleństwo Polaków, bo byli początkującymi wszędzie gdzie szło o zabicie wolności, o zaprowadzenie despotyzmu. Interes ich własny był pierwszym bodźcem, i dlatego to Woronicz interes przedewszystkiem uważa za rzecz zbawienną, chociaż nietajno że dla interesu swego wykopał grób Polsce chcąc dojść do celu najbrudniejszymi nawet drogami, sprowadzeniem zdołactwa obcego kraju, oddaniem się Katarzynie.

August i Michał Czartoryscy, bracia, stanowią opłakaną pamiątkę familijną, oraz Stanisław Poniatowski syn siostry dwóch wspomnianych, Adam generał ziem Podolskich syn Augusta, oraz Xiążę Wirtemberg — Rozważmy co ten sam Rulhière, na którym się opiera *Kraj i Emigracya*, pisze —

Przy końcu panowania Augusta III August i Michał Czartoryscy zamysłali już o detronizacyi króla, sprowadzili moskali do Polski. Poniatowski radził konfederacyą w Wilnie pod protekcyą przybyłych 8,000 moskali, « a Czartoryscy August i Michał, mówi Rulhière (Str. 90 [Tom II.]) rozłożyli » oboz o kilka mil od Warszawy ze swego nadwornego wojska do 4,000 » wynoszącego, wysławszy przedstawienia do szlachty, że nadszedł moment » aby zapobiedz wszelkiem nieszczęściom w czasie panowania dwóch Sasów, » że wypadła korzystać z dobrego usposobienia dla nas carowej, że wypadła » zrobić ligę narodu i skonfederować się pod protekcyą niespodziewaną, którą » szczęście Rzeczypospolitej nastęrcza » — I gdyby Wojewody Radzwiłł opór przez zebranie wojsk w Litwie, tudzież czynność Mokronowskiego i przyłączenie się do partyi anti-moskiewskiej Hetmana Branickiego, szwagra Poniatowskiego, nienastąpiły, byłiby już wtenczas Czartoryscy ogarnęli władzę Rzeczypospolitej, znosząc się ciągle i wspólnie działając z Kaiserlingem ambasadorem carowej. Nie można zaprzeczyć że oni chcieli ukrócić władzę Hetmanów i swawoli szlachty, ale dla rządzenia despotycznie przez samych siebie, włożenia na swą głowę korony za pomocą obcych bagietów na braci sprowadzonych; interes własny więc i duma tylko do tego dały powód. Ale carowa zamyslała przenieść, nad jawnych aspirantów do korony, swego kochanka Stanisława Poniatowskiego, a niechcąc ich obrażać, drugiego kandydata podała Adama Czartoryskiego generała Ziem Podolskich. Wkrótce

pokazał się i trzeci aspirant do korony Ogiński. Lubo nieukontentowani byli z tej rezolucyi August i Michał, jednak przeważnej woli carowej uległ musieli, a raz przylgnąwszy do partyi moskiewskiej w jej duchu działali.

Po skonie Augusta III opinia szlachty potępiająca Czartoryskich (była to opinia Narodu, bo Naród reprezentowała wówczas ta jedna klasa) była aby królem obrany został hetman Branicki; ale familia Czartoryskich silna wsparciem moskwy nieprzystawała działać. Dla nierozrywania sił, pojednanie następuje między dwoma kandydatami carowej; Adam oświadcza odstąpienie od pretensyi, na zabieg Ogińskiego mniej zważano, wszystkie usiłowania dla wyniesienia Poniatowskiego robiono. Oto znowu wyjątek z Rulhiera (Tom II str. 134) — « Czartoryscy działali z największą ostrożnością, plan który » zrobili wymagał tego. Postanowili pozornie szanować zwyczaj Ręczypo- » spolitéj, niegłosić królem którego chcieli narzucić Narodowi jak tylko w » czasie przez prawo przepisany do złożenia deklaracyi kandydatów, nieu- » żywać dla panowania w kraju jak tylko rozszerzania obawy wkroczenia » armii moskali do Polski; utrzymując wojsko swe nadworne zasłankami » carowej, opanowawszy wielką liczbę deputowanych (Posłów) pieniędźmi » których Rossya dostarczała, zrządzić przez deputowanych pod pozorem » potrzeby wykonania lekkich reform, zmiany w kraju jakie uczynić za- » mierzali, zawiązać konfederacyę pod pozorem wspierania elekcyi Ponia- » towskiego którejby byli sami naczelnikami, utworzyć silną ligę narodo- » wą uległą ich władzy, aby się stali panami rozrządzającymi tronem, i » zapewnili sobie pod jakim bądź królem trwałość nowego rządu. W wy- » konaniu planów o ile takowe carowa wiedziała 60,000 moskali ruszyło » nad granicę Polski niewchodząc do niej, i carowa posłała temu stronnice- » twu takie summy pieniężne jakich potrzebowali; żartowała sobie często z ta- » łości przekupienia, a raz nawet pokazując ładne colier brylantowe » Ogińskiemu rzekła: « Jest zaco zrobić krola polskiego. »

Wybory na sejmikach następowały; jedno odezwanie się Branickiego popsuło zabieg Czartoryskich; w królestwie partya zwolenników Czartoryskich pokazała się słabszą. W Litwie Massalscy Hetman i Biskup stanęli na czele partyi moskiewskiej, z początku odnosili zwycięztwo, lecz silniej zaatakowani zostali przez Radziwiłła i podwójne wybory prawie wszędzie zrobiono w Litwie co i Czartoryscy zrobili w Polsce. W Ziemiach Pruskich sejmiki odbywały się zwyczajnie w Grudziądzu gdzie oddawna 2,000 moskali stało, dla tego patryoci w liczbie 6,000 podstąpili pod Grudziądz dla pewności wyborów — Oto znowu Rulhiere tak pisze (Tom II Str. 174) « Odebrawszy » wiadomości takowe (z Prus) Czartoryscy zatrwożeni już matém powoźde- » niem na innych sejmikach, zadrżeli z obawy niepomysłnego skutku jaki by » mógł nastąpić z powodu wyborów zebrania tak stanowczego (*), chwyci- » li się więc fatalnego przedsięwzięcia przywołania armii moskiewskiej na swą » pomoc. Zamknęli oni oczy na prawa surowe z których jedno wyraznie » nieważną robi wszelką elekcyę dopóki wojska obce znajdują się w kraju, » a drugie pozwala każdemu Obywatelowi odebrania życia temu któryby w » czasie bezkrólewia przywoływał wojsko cudzoziemskie i.t.d. Dalej zaś tak » pisze « Żądali oni od carowej posiłku w liczbie 10,000 wojska, wysta- » wiając upór Narodu jako skutek działań Hetmana Branickiego, i trwogi » jaką przerażał Radziwiłł (wojewoda wileński). Wszystko było gotowe dla » zadosyć uczynienia żądaniu; jedne oddziały wojsk moskiewskich ruszyły do » Prus Polskich dla za imponowania elekcyom. Jeden korpus wkroczył do » Litwy dla wspierania nieprzyjaciół Radziwiłła, a inne oddziały wcześniej » udały się drogą ku Warszawie, aby gdy się sejm zbierze wspierać podwoj- » ne wybory które Czartoryscy uważyli się skutecznie w znacznej części » na sejmikach » — Zabiegi te zrządziły że sejmiki pruskie zerwano, nie- » chcąc pod bagnetem obcym wyborów robić — i prowincya ta niewysłała » na sejm swych pełnomocników.

Sejm oznaczony na dzień 7 Maja. Wojska pruskie nad granicą, wojska moskiewskie zbliżają się pod stolicę. Żołnierstwo Czartoryskich nowymi rekrutami zwickszane, płatne przez moskwę wchodzi do Warszawy. Z drugiej strony Hetman z garstką wojska narodowego przybywa, oraz Radziwiłł, lecz tylko część pod pozorem eskorty wprowadzają do miasta. Wszędzie Czartoryscy roz-

(*) Ziemię Pruską nie miały dotąd oznaczonej liczby posłów, mogły więc wystąpić ile im się podobało.

rzucają pieniądze najwięcej carowej, gdy przeciwna strona nie może takich ponosić wydatków, i Republikanie na radzie zdecydowali iż niepodobna zbrojnego oporu robić lecz legalny na obradach, a Branicki oświadczył że niejest w pre tensyi do korony — Sejm się otwiera, wojsk moskiewskich część wprowadzona do stolicy staje pod bronią. Żołnierstwo nadworne Czartoryskich otacza i za pełnia zamek, Lubomirski podany dla formy na drugiego kandydata do ko rony obok Poniatowskiego. Mokronowski manifestację w aktach zapisuje, a przybywszy do sali obrad oświadcza, że 22 senatorów i 45 posłów protestację podpisało wzywając by marszałek Małachowski niepodnosił laski z powodu że wojska moskiewskie kraj i salę obrad otoczyły, wyrzucając posłom że jak gdyby liberya, pozawieszali kokardy domu Czartoryskich. Porwano się do broni, lecz nie niezdolało ustraszyc ani Mokronowskiego ani Małachowskiego który wy szedł z laską marszałkowską oświadczać że wybrany marszałkiem przez Lud wolny, nie może być tylko przez wolnych złożony, laski nieodda chyba mu rękę którą trzyma odepną. Wśród wielkiego niebezpieczeństwa opuścili salę obrad, a pozostali za głosem Poniatowskiego idąc obrali marszałkiem Adama Czartoryskiego, generała Ziem Podolskich, bezprawnie. Republikanie wraz z Hetmanem Branickim, Radziwiłłem Marszałkiem i Mokronowskim generałem, opuszczają stolicę na czele 3,000 zbrojnych, lecz nieznajdą wojska narodowego w miejscach gdzie miał je Potocki wojewoda Kijowski zgromadzić.

Sejm który się powinien był składać z 300 prawie Posłów, ledwie ich liczył 80, jak Rulhière powiada: (Tom II Str. 229) «jedyna ilość którą odgrazania, » obietnice, rozsypanie pieniędzy i obecność armii (moskiewskiej) zdołały » wstrzymać » — a następnie że oskarżono Hetmana złożonego z urzędu w tym nielegalnym komplecie, oddano dowództwo czyli mianowano Regimentarzem Augusta Czartoryskiego ojca Adama marszałka, polecono użyć siły przeciw patryotom i pozwolenie użycia wojsk moskiewskich — Wysłał więc August wojska moskiewskie w pogoń pod dowództwem Repnina, a inne pod dowództwem Braneckiego. Patryoci uchodzić musieli za granicę — Sejm oprócz złożenia hetmana ogłosił konfiskatę dóbr Radziwiłła i wiele innych preskrypcyj. Tak to działała przemożna ta familia siłą oręża, przekupstwem, bronią i złotem carowej; możnaż jej nieprzyznać zwolennictwa moskwy, i przekleństwa Narodu? — August Czartoryski nareszcie zatrzymuje niejako dyktaturę do wyboru króla przez szlachtę, i gdy narobiono wiele praw według swj woli, zostaje mar szałkiem Konfederacyi, gdy Poniatowski zasilony pieniędzmi kochanki, zaczął żyć wspaniale.

Wypędziwszy z kraju przeciwników, wojsko moskiewskie wracało pod stoli sę, zniewalając szlachtę aby przystępowała do Konfederacyi Warszawskiej. Jednak Czartoryscy nieźyczli sobie wielkiego zebrania szlachty na elek cyę, (Str. 262) «straszyli że pałace i dobra szlachty mogą być zrabowane, » wysyłali wojska dla przecinania dróg tym którzy się w znaczne oddziały zbie » rali, i tym sposobem elekcyja była najmniej jak kiedykolwiek liczna; z » 80,000 szlachty która zwyczajnie na elekcyę przybywała, niebyło ani 4,000 — » Siedm nawet prowincyj (Województw) niemiałó swych deputowanych» — Nareszcie 7 września 1764, Poniatowski wybrany królem przez szlachtę obecną.

Czartoryscy usprawiedliwiając się niejako ze swego postępowania głosili że «cokolwiek gwałtu, chociaż noszącego cechę tyranii, jest nieszczęściem rzeczą koniecznie potrzebną w rewolucyach i.t.d.» — ale im odpowiadano że najsmieszniejsze monstrum jest tyrania bezwładna — Nareszcie sejm korona cyjny postanowił wystawienie pomników, Michałowi w Wilnie, Augustowi Czartoryskiemu w Warszawie, lecz wszędzie rozrzucono wiersze których treścią było — (Str. 317) «wystawcie dwie szubienice to będzie prawdziwy ich pomnik » Otoż to pochwalił przez Rulhiera wspomniane które Woroniec pominął.

LELEWEL tak mówi o Czartoryskich w dziełku swém: *La couronne de Po logne et sa royauté* (str. 21) «Niemożna zamilczeć że w tój epoce żyli dwaj bracia » Czartoryscy (August i Michał) którzy ułożyli politykę swego domu; aspirując » do tronu starali się przekształcić Rzecz-pospolitę w monarchję dla z » użytku. Cudzoziemcy przeciwni ich widokom mieli wspierać tę politykę któ rą rych uwieść mieli nadzieję. Duch narodowy przygnieciony ciężarem ucisku » cudzoziemskiego, oburzył się w krótkce przeciw takiej polityce która miała » jeszcze więcej ucieczać i ustalać obce jarzmo. Niespokojność i oburzenie Pola ków nieodstręczyło zamiarów dwóch tych braci, szli oni torem ułożonego pla nu i wezwali moskali do wkroczenia tymczasowo do posiadłości Rzeczypospoli ej.

(Str. 22) « Wielki rozbojnik pruski, i bigotka Marya-Teresa austriacka zezwoliły na wybór Poniatowskiego — Nierządna (prostituée) Katarzyna tego chciała, » a wola jej wsparta została wojskiem moskiewskiem już na ziemi Rzeczypospolitej konsystującem, w skutek żądania i wezwania dwóch arystokratów » (Augusta i Michała Czartoryskich) i. t. d. ».

Wszystko więc Czartoryscy robili aby dopiąć swego celu, niczem u nich interes Ojczyzny, honor Narodu, szczęście Braci kiedy stawiają zapórę ich widokom; spódlenie siebie i Polski, zamordowanie jej sprowadzonymi bagnety Moskiewskiem było u nich cnotą, bo torowało drogę do korony na swą lub na kuzynę na głowę włożoną. I godziż się do takich odwoływać zasług? Godziż się marzyć okoronie dla następców, jeden system i te same widoki pielęgnujących?

Po zgaśnięciu Augusta i Michała, Adam był reprezentantem rodziny, widział co się dzieje w kraju, jaki wpływ moralny i osłabienie Narodu nastąpiły — Zleniawidzony przez patryotów chciał działać aby odzyskać utracone znaczenie, ale usiłowania jego były daremne; szkoła tylko kadetów i Puławę przysparzając światłych obywateli, mnożyła zwolenników powoli. Sławny katechizm kadecki przez Adama ułożony, nosił pamiętną i godną wyobrażen arystokraty odpowiadając na pierwsze zapytanie co jest kadet? ta była: jest to człowiek dobrze urodzony. Po abdykacyi opłakaną pamięć Stanisława po trzecim rozbiore Polski, każdy rzucał przekleństwo na moskali, na Czartoryskich sprowadzających po raz pierwszy moskali do Polski w sprawie własnego domu, równie jak na Potockiego i całą konfederacyę Targowicką — Jenerał Ziem Podolskich marszałek sejmu Polskiego idzie w służbę wroga jednego, przybiera mundur feld-marszałka Austrii gdy syn jego stopniami przychodzi do ministerstwa moskiewskiego. Lecz sława Napoleona wzmaga się, potrzeba nakazujemyć i tam pley: wchodzi przeto w szeregi Xięcia Warszawskiego drugi syn jego Konstanty.

Trudno pojąć jakim sposobem mógł Woronicz przypisać utworzenie Xięstwa Warszawskiego Adamowi synowi, który ciągle dowody niechęci do Napoleona a oddanie się zupełnie interesowi Alexandra okazywał. Jeżeli przy utworzeniu Xięstwa Warszawskiego winni jesteśmy co rodzinie Czartoryskich, to chyba to, iż z zaborów przez Prusy dokonanych za panowania Poniatowskiego, Warmia przy Fryderyku pozostała, a Białostockie oderwane jeszcze od Xięstwa. Wszystkie nawet wady konstytucyi Xięstwa o ile takowa gorsza była od konstytucyi różnym przez Napoleona kreowanym państwom nadawanych, a mianowicie odróżnienie szlachty (wotującej osobno) od nieszlachty, i przewaga tego stanu, pochodzi z wpływu jaki bezpośrednio ta rodzina i jej system zakorzeniony w magnatach wywarła na prawodawcę. Niemogli August i Michał ukrócić swawoli szlachty przez wprowadzenie despotyzmu, a syn i wnuk znowu prerogatywy szlachcie wyrabiali; niechże bezstronnie wyrokować chcący osądzi, jakie cele były, jednych i drugich — Kiedy pierwszy, jeżeli szczerze reformy pragnęli, przeniesli jarzmo moskiewskie: niemogąc sami korony włożyć przeniesli włożenie jej na głowę niedołęznego kuzyna spadając Naród, osłabiając i do zguby prowadząc; drudzy stanęli w opozycyi, aby wszyscy Polacy jednych praw ludowi całego świata przynależnych nieposiadali, a Polska odznaczała się tą nierównością, formą reprezentacyjno-konstytucyjną pokrytą; na cóż następcy swawole szlachty chcieli wspierać jeżeli zamiar był poprzedników zniweczenia jej?

Walka stanowcza rozpoczęła w 1811 — Adam ojciec przybywa do stolicy Polski, zostaje marszałkiem sejmu i konfederacyi 1812. Wznowiony sposób walczenia pod konfederacyą, chociaż to miało cechę swawoli szlachty; a dla czegoż August był marszałkiem konfederacyi Warszawskiej 1764 a Adam 1812. Ale konfederacya Adama (ojca) feldmarszałka Austrii nieczynna, na papierze i to późno ogłoszona, siłą niewsparta, a naród to jest: panowie szlachta, panowie bracia, do obrony, do wsiadania na koń powołani, nic nie zrobili i nic zrobić sami niemogli. Było to odgrywanie komedyi, i gdyby ostrość zimy i niepomysłność tej kampanii dla Francuzów nienastąpiły, objawiłaby się była Rekonfederacya do której utworzenia Adam (syn) exminister moskiewski miał się dzielnie przykładać w Ziemach Ruskich, bawiąc prawie większą część czasu w Galicyi, aby bliżej bydź wszelkich wypadków. Szukano do tej Rekonfederacyi osób albo raczej nazwisk znanych i już był gotowy Puławski. Na wzór ten i po walce 1831 r. rząd moskiewski wyszukał Radziwiłła, Niemojewskiego, Sołtyka do delegacyi petersburskiej.

Walka nasza 1830 i 1831 obficie dostarczyć może dowodów zasług Adama syna — Ledwie młodzieńcze ruch zrobiła, a już Adam Czartoryski z Lubeckim w imieniu Mikołaja przemawia; jeszcze wielki książę Konstanty z trwogi nieochłonął, a już cyrkularz 2 Grudnia z podpisem Adama donosi Polakom że błagał W. X. K. o wstawienie się za Polakami i ten przyrzekł wyjednanie u brata cara zapomnienia co się stało w Warszawie 29 Listopada. — Cały szereg działań tego męża w naszej walce nie może nic innego dowodzić jak tylko sprzyjanie Moskwie, niezdolność, lub obranie dróg prowadzących raczej do zatracenia imienia polskiego jak do zbawienia Narodu — Chłopiński był narzędziem Czartoryskiego i Lubeckiego — Skrzynecki był współdziałaczem lub wykonywaczem planów Adama — Romarino działał co mu Adam lub jego siostrzan doradził — Wszędzie dyplomacya nie oręć polski miał odbudować Polskę. Nieudały się układy z carem, szukano wsparcia u drugiego wroga, obiecywano koronę członkom domu Austriackiego. Niepomyślny skutek okazał się tego drugiego planu, szturmowano do Francji i Anglii o pomoc, a okólnik 15 Sierpnia 1831 utwór dyplomacyi Adama jest spowiedzią i wyrokiem potępiającym go na zawsze. Nigdy nieporuszono się całych narodu. W kongressowej Polsce zadługo bawiono się, dawnym torem uzbrajając Naród oddzielnie systemem militarno konstantynowskim, oddzielnie regimentarsko szlacheckim, siejąc rozdzielenie między obrońcami ojczyzny, protegując dawnych zwolenników systemu moskiewskiego, trzymając się odpornie — W Litwie i Rusi zabroniono powstania dla nieobrażenia cara, dopóki znicierniłowienie niezapaliło pochodni powstania. Braci pod władzą Prus i Austrii nieśmiano poruszyć, nieuważając ich za synów jednej Matki — któż jeżeli nie Adam Czartoryski i jego stronnictwo dyrgowało wszystkiemi? I takież to zasługi mają prowadzić na tron Adama? Takież to czyny mają robić Ojcem Narodu, naczelnikiem nowego ruchu, i nadawac prawo do reprezentowania Polski? Jest on śmiało powiedzieć można naczelnikiem orszaku prowadzącego do grobu Polskę i chcącego głębiej ją jeszcze przy nowem zdarzeniu zakopać.

Interes jak mówi Woronicz jest wszystkiemi. Dyktatura niewystarczy, korona konieczna do zbawienia nas włożona na głowę Adama potrzebna. Interes panowania w Polsce był od dziadów Adama pierwszym tej rodziny celem. Dyktatura mieści więcej władzy w sobie jak urząd króla konstytucyjnego, bo innym byż królem ani mógłby kto pomyśleć w czasie walki naszej, a przecież ani korony ani dyktatury łatwiej w ówczas do osiągnięcia nieuchwycił Adam; niezdolność głównym powodem, której w intrygowaniu dziadom Adama odmówić trudno; a dzisiaj gdy siły przez wiek oślabe, gdy pojęcia Polaków daleko wyżej postąpiły, ma ten sam człowiek byż godnym polskiej korony, jedynym zbawcą? — Następca jego ma przewodniczyć nam według tego planu, którego zdolności nierozwinięte, ani nadziei nierobią by mogły byż odpowiednie! Może jednak propaganda ta ma jeszcze inne lekarstwo, ma dawny przykład do naśladowania, aby wujowie dla siostrzana działali? Niemogli August i Michał włożyć korony na swe skronie, włożyli ją na głowę Poniatowskiego. Gdyby Adamowi podobnie się nieudało, czyliż według tego planu niebyłoby zbawiennym ubranie w nią równie siostrzana, tymczasowo ograniczającego się na *skromném* aspirowaniu do hetmaństwa w czasie rewolucyi i Emigracyi? Niebyłoby wsparcia tego bliskiego kuzyna (domu ogłoszonego za dynastyczny), w Petersburgu, przez Ojca jego, eksprezesa senatu, prezesa K. śledczego spieszącego w czasie powstania Narodu do podnożka carskiego tronu? Podobienstwo wielkie usiłowań poprzednich do widoków terazniejszych, niemógłoby zrządzić jak tylko podobne skutki.

Niezręczni przyjaciele więcej częstokroć zaszkodzą niżeli otwarci przeciwnicy, dowodem wywołana ważna kwestya która nie może jak tylko wyjaśnienie i tłumaczenie przyspieszyć — Dynastyja, korona i zasługi domu Czartoryskich już stały się przedmiotem polemiki do której sumienie nakazywało mi w mieszać się; a przekonanie mi mówi że rzecz ta przez zdolniejszych odemnie rozebrana położy na zawsze tamę niecnym i zabójczym zamiarom.

Pisano w Versailles na początku Września 1839 r.

WALENTY ZWIERKOWSKI.

OMYŁKI DRUKARSKIE I SPROSTOWANIA

§

W PISMIE :

DAŻNOŚĆ CZARTORYSKICH DO KORONY POLSKIEJ.

Przez W. ZWIERKOWSKIEGO , Poitiers 1839 r.

Strona 3. wiersz 1. zamiast : *Emigacyę* — czytaj : *Emigracyę*

Str. . 3. w. . . 4. . . . urzędu — czytaj : u rządu

Str. . 3. w. . . 4. . . . i *mniemania* — czytaj : *domniemania*

Str. . 3. w. . 13. . . . po wyrazie : *Sierpnia*, dodać : 1831 roku

Str. . 3. w. . 22 od końca — *zozwinać* — czytaj : *rozwinąć*

Str. . 3. w. . 15 od końca — *które* — czytaj : *których*

Str. . 3. w. . . 5 od końca — *wystawienie się* — czytaj : *wystowienie się*

Str. . 3. w. . . 4 od końca — *doniesionémi* — czytaj : *uczynionémi doniesieniami.*

Str. . 4. w. . . 7. zamiast : *temu zaprzecza* — czytaj : *tego dowodzi*

Str. . 4. w. . 13. . . . *geonologii* — czytaj : *genealogii*

Str. . 4. w. . 36. . . . *choćaż nielajno* — czytaj : *choćaż mu nielajno*

Str. . 5. w. . 16. . . . *utrzymując* — czytaj : — *także: utrzymywać*

Str. . 5. w. . 17. . . . *opanowawszy* — czytaj : *opanować*

Str. . 6. w. . 30. . . . *preskrypcyj* — czytaj : *proskrypcyj*

Str. . 7. w. . 16. . . . *mnożyta* — czytaj : *mnożyły*

Str. . 7. w. . 18. . . . opuścić wyrazy : *ta była*

Str. . 7. w. . 37. . . . *bezpośrednio* — czytaj : *pośrednio*

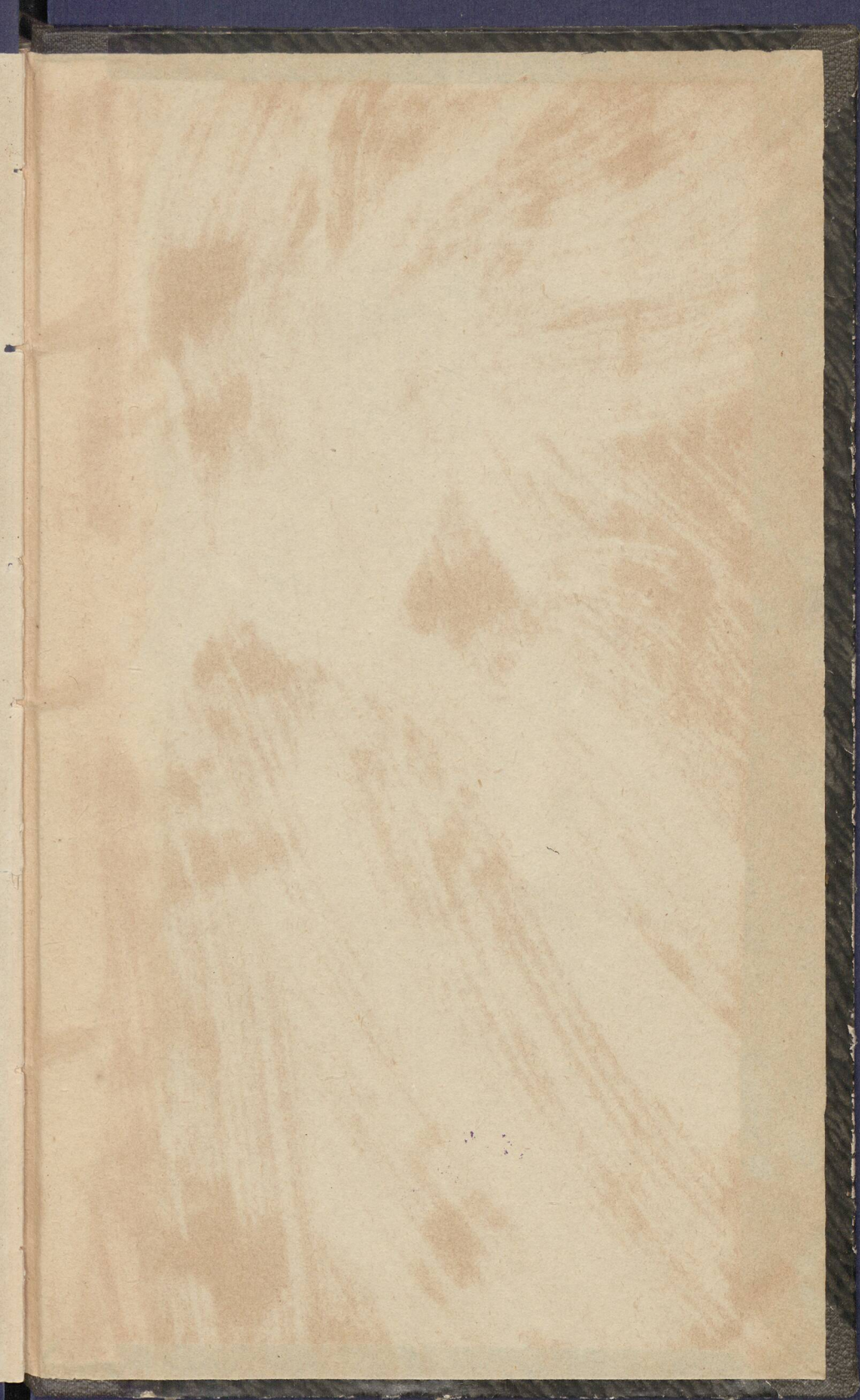
Str. . 7. w. . 38. po wyrazie na : *Prawodawcę*. pomieścić co następuje :

— Przy utworzeniu Królestwa kongresowego, wiadomo jaki projekt do Konstytucyi podał Adam (Syn) przez Szaniewskiego jej redaktora , który później starano się zniszczyć , drukowane exemplarze wykupić. Godny to był plan kontynuacji widoki poprzedników dziadów , odrzucony nawet przez Alexandra samowładcę , chcącego podówczas grać rolę liberalnego monarchy. Cudzoziemcowi więc car nieukontentowany polecił inną redakcyę ; i z łaski to sytemu Adama i magnatów otrzymaliśmy gorszą od spodziewanej Ustawę , w której główna wada poprzedniej karty została. Niemogli i t.d.

Str. . 7. w. . . 2 od końca — *Putawski* — czytaj : *Putaski*

Str. . 8. w. . 20. zamiast : *odzielnie* — czytaj : *oddzielnie*

Str. . 8. w. . 34. . . . *mieści* — czytaj : *mieściła*



BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A.M. w POZNANIU



713582

713587

Wypożycza się
tylko do czytelní